



Orędzie z 25 sierpnia 2016 r.

„Drogie dzieci! Dziś pragnę z wami dzielić niebiańską radość. Otwórzcie drzwi serca, Kochane dzieci, aby w waszym sercu rosły nadzieja, pokój i miłość, które daje jedynie Bóg. Kochane dzieci, jesteście za bardzo przywiązani do ziemi i ziemskich spraw, dlatego szatan miota wami jak wiatr morskimi falami. Niech więc łańcuchem, [zabezpieczającym] wasze życie, będzie modlitwa sercem i adoracja mego Syna Jezusa. Ofiarujcie Mu waszą przyszłość, abyście w Nim byli dla innych radością i przykładem poprzez wasze życie. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Za bardzo

Drogie dzieci! Dziś pragnę... Królowa Pokoju mówi nam, że **pragnie dziś dzielić się z nami niebiańską radością**. Niebo jest nieprzemijającą radością, Bóg jest źródłem radości, a Maryja ma w sobie pełnię niebiańskiej radości i pragnie się tą radością z nami dzielić. Módlmy się, abyśmy już tu na ziemi pragnęli radości z Nieba. Abyśmy pragnęli żyć Bożymi pragnieniami. „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo **pragnę**, żeby on już zapłonął” (Łk 12,49). Także to **pragnę** zawołane na krzyżu, Jezus ciągle posyła do świata i pragnie nim obudzić **nasze pragnę**.

Nie mamy pełnej radości, bo tu na tej ziemi do naszego serca wpadają ziarna nieufności, zwątpień, zniechęceń, rozpacz i zagłuszają **nadzieję**. Z zakamarków naszej duszy, a także z otoczenia i od innych ludzi przychodzi niepokój i ogarnia nasz umysł i serce, bo niespokojne jest serce człowieka dopóki nie spocznie w Bogu (św. Augustyn).

Także **miłość tylko ludzka**, często jest niedoskonała, niestała, bo co chwila ujawnia się egoizm. To wszystko oddala od Boga, od Nieba i od doskonałej radości niebiańskiej. **Nadzieję, pokój i miłość daje jedynie Bóg.**

A my **otwórzmy dla nich drzwi serca**. Jak potężny jest człowiek, że może otworzyć lub zamknąć swoje serce. Jak potężna jest wolna wola człowieka. W którymś z Orędzi Maryja powiedziała, abyśmy modlili się o siłę do pokonania własnej woli. Bóg dając nam **nadzieję, pokój i miłość pragnie, aby one w nas rosły**. To słowo rosły jest dla nas pocieszeniem, że nawet małe ziarenka nadziei, pokoju i miłości będą w nas wzrastać i umacniać się.

Dalej Królowa Pokoju mówi nam: **Kochane dzieci, jesteście przywiązani za bardzo...**, za bardzo przywiązani **do ziemi**, za bardzo przywiązani **do ziemskich spraw**. Pomyśl, co bez przerwy zajmuje twoje myśli i serce? Jakie są twoje główne pragnienia? Na czym ci przede wszystkim zależy? Komu bijesz pokłony? O czym rozmawiasz? O co walczysz? Dla jakich spraw nie żałujesz czasu i trudu? Co czynisz chętnie, a co niechętnie? Gdy się głębiej nad słowami naszej Mamy z Nieba zastanawiamy, to widzimy, że nawet w modlitwach przeważającymi prośbami są te dotyczące doczesności i naszych ziemskich spraw. To – **jesteście za bardzo przywiązani** – wykorzystuje szatan.

Kochane dzieci... **szatan miota wami jak wiatr morskimi falami**. Z fali na fale... emocje, histeria, ciągle poszukiwania, zmienne decyzje, niepokój, lęki, kłótnie, gadulstwo, plotki... Coraz bardziej wzburzone fale! Miotają nami niepewność, uleganie sprzecznym wpływom, egoizm, nerwowość, chaos, zagubienie... Jedni płaczą, inni szukają pociechy w alkoholu, narkotykach... Dlatego trzeba wsiąść do łodzi Jezusa.

Zatroskana o nas Matka Boża podpowiada nam **modlitwę sercem i adorację Jezusa** dla ocalenia naszego życia. Używa mocnego i przemawiającego obrazu. **Modlitwa sercem i adoracja Jezusa mają być łańcuchem zabezpieczającym nasze życie**, abyśmy nie utonęli w falach wzburzonych przez szatana. Dzisiejsze orędzie rzuca kolejne światło na **modlitwę sercem**. Chodzi o otwarcie drzwi, aby nas Bóg wypełnił Swoją obecnością, aby On był jedynym sprawcą nadziei, pokoju i miłości. Modlić się sercem to odwiązać się od ziemi i ziemskich spraw, wtedy też przestajemy adorować siebie, rzeczy, pieniądze, przesadne zabieganie, lęki, choroby a całym umysłem wpatrujemy się w Jezusa ukrytego w Hostii.

W modlitwie sercem i adoracji cieszymy się spotkaniem z Jezusem, mamy czas, jest nam dobrze. **Otwieramy drzwi serca**



Chrystus, który rozmawiał ze św. Filipem Neri

dla Boga, a On nam daje nadzieję, pokój i miłość, aby rosły i były coraz mocniejsze w naszym sercu.

Modlitwa sercem i adoracja to łańcuch, którym się przywiązujemy do Jezusa, do Jego Dobrej Nowiny, do Jego miłości, do Jego pragnień. A przywiązując się do Jezusa przywiązujemy się do Ojca i Ducha Świętego. Bo nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Jezusa (por. J 14,6).

W modlitwie sercem i adoracji ofiarujemy wszystko Jezusowi a więc **całą naszą przyszłość**. Wtedy On jest naszą drogą, prawdą i życiem. Wtedy będąc z Jezusem w łodzi Kościoła jesteśmy bezpieczni, napelnieni **nadzieją, pokojem i miłością** pośród fal tego świata i wszelkich ataków i dokuczliwości szatana. Trwając w modlitwie sercem i adoracji idziemy za Jezusem konsekwentnie, przechodzimy formację przy Jego Sercu i coraz bardziej się do Niego upodabniamy. A wtedy **jesteśmy w Nim dla innych radością**. **Nasze życie może być przykładem dla innych** i przyprowadzić ich do Jezusa, aby i oni przywiązali się łańcuchem (zabezpieczającym) do Niego w modlitwie sercem i adoracji.

Maryjo, dziękujemy Ci, że pragniesz dzielić się z nami niebiańską radością. Dziękujemy Ci, że pouczasz nas jak otworzyć drzwi naszego serca i jak związać się z Jezusem łańcuchem modlitwy sercem i adoracji, aby szatan nami nie miotał. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Uwielbienie Krzyża

Modlitwa: – Uwielbiam Cię Krzyżu najdroższy, delikatnymi członkami Pana mego przyozdobiony i Krwią Jego Przenajświętszą zroszony i ufarbowany. Uwielbiam Cię, o Boże na Krzyżu złożony, a Krzyż uwielbiam z miłości ku Tobie. Amen.

„**Starajcie się zawsze** ochraniać swoje czoło znakiem krzyża. Jest to, bowiem znak Męki Pana Jezusa, dany przeciwko szatanowi, jeżeli ktoś czyni go z wiarą, a nie dla przypodobania się ludziom, ale żeby przez znajomość używać go, jako obronnego pancerza. Wróg, bowiem, widząc duchową cnotę wychodzącą z serca; tak jakby dokonało się jawne obmycie, drżąc poczyna w panice od ciebie uciekać. A ty, człowieku; kiedy nie ustępujesz mu, pobudzasz samego siebie do Bożej służby” – św. Hipolit Rzymski (235 r.).

Na drogach ludzkich sumień, nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych, Bóg postawił wielki drogowskaz, który każdemu ludzkemu życiu nadaje właściwy kierunek i ostateczny sens. Jest nim krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Blisko dwa tysiące lat temu na Golgocie został podwyższony krzyż. Między niebem a ziemią zawisł na nim Chrystus. Odkupił nas przez Swoją mękę i śmierć. Pojednał nas ze Swoim Ojcem. Odtąd Krzyż stał się znakiem zbawienia, zwycięstwa i największej miłości.

Ponad tysiąc lat temu Krzyż Chrystusa został podwyższony na polskiej ziemi, a w naszych czasach podwyższono go uroczystie w Warszawie na Placu Zwycięstwa, gdy Papież Jan Paweł II przybył do swojej Ojczyzny. Powiedział wtedy: „Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez miłość. Tam, gdzie stawia się krzyż powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja. Niegdyś ojcowie nasi na różnych miejscach polskiej ziemi stawiali krzyże na znak, że dotarła już do nich Ewangelia, że rozpoczęła się ewangelizacja, że trwa nienaruszona”.

Ojciec Niebieski w jednym ze swych orędzi mówi: „Mój Syn stał się człowiekiem i zapłacił cenę własnej krwi, abyście wy stali się Dziećmi Bożymi. Przywrócił wam utracone synostwo i otworzył wam

Drzwi Królestwa Bożego, które nigdy już przed wami nie będą zamknięte. On, bowiem stoi w nich, ukrzyżowany, a ramiona krzyża nie pozwalają Mi zamknąć przed wami wejścia, chociażby Sprawiedliwość Moja nakazywała to. Dopóki ostatni człowiek bramy nie przekroczy, stąd będzie w niej Krzyż Chrystusowy – znak prześlągnięcia i odpuszczenia wszystkich win. Pod tym krzyżem przejść musi każdy, kto wejść pragnie do Królestwa Bożego. Innej drogi nie ma.

Nisko pochylić się wam trzeba, uwielbiając ofiarę Syna Mojego, gdyż ramiona Krzyża odtrąca każdą hardo uniesioną głowę. Nikt z was, bowiem nie wchodzi przez własną zasługę, a wszyscy tylko dzięki Miłości Boga-Człowieka, Który tak was ukochał, że stał się bratem waszym i ofiarował się na śmierć straszliwą, aby przywrócić wam utracone przez was prawo do życia w przyjaźni z Bogiem, Ojcem Waszym”.

Jak powinniśmy poprawnie wykonywać znak krzyża?

1. – Z zamiarem odnowienia Męki Jezusa Chrystusa, ofiarowania wszechmogącemu Ojcu niezmiernych zasług śmierci Jego Syna, a to wszystko jednocząc się ze wszystkimi Mszami Świętymi odprawianymi na całym świecie. Msza Święta jest powtórzeniem, ponowieniem Kalwarii. Właśnie dlatego, wykonując znak krzyża powinniśmy w szczególności pragnąć ofiarować Bogu wszystkie Msze Święte odprawiane w danej chwili na świecie, wtedy przysparzamy Bogu wielkiej chwały a dla siebie wyjednujemy wspaniałe łaski, duchowo uczestnicząc w tych Mszach Świętych.

2. – Tak, aby z całego serca podziękować Bogu za to, że za nas umarł. Ile ludzi nawet ani raz nie podziękowało Bogu za to, że poniósł za nich taką okropną śmierć, umierając na Kalwarii za każdego z nas z osobna. Na krzyżu wyraźnie widział każdego z nas i ofiarował swój ból, cierpienie i bezcenną krew za każdego z nas! W takim razie, przynajmniej wykonując znak krzyża, całym sercem pragniemy podziękować Bogu za to! Jeśli czynimy inaczej, jesteśmy niewdzięcznikami.

3. – Z zamiarem odniesienia Męki Jezusa Chrystusa do naszych dusz. Nasz Pan umarł za nas, za nas zapłacił niewyobrażalną cenę swej drogocennej Krwi, to jednakże nie wystarczy, jeśli nie odniesiemy Jego zasług i Krwi do siebie. Niestety wielu chrześcijan nigdy nawet nie pomyśli, by tak zrobić.

4. – Przy tym znaku powinniśmy pragnąć odegnać daleko od siebie

szatana-diabła oraz prosić Boga, by za sprawą nieskończonych zasług swego niebieskiego Syna wybawił nas od zła.

5. – Gdy wykonujemy znak krzyża wypowiadamy słowa: „W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”. Co one znaczą? Za pomocą tych słów chrześcijanin chce powiedzieć:

* – Mocno wierzę w Ojca, Syna i Ducha Świętego;

* – Bezgranicznie ufam Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu;

* – Z całego serca kocham Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Wypowiadane w ten sposób słowa te są najjarliwszym aktem wiary, nadziei i miłości. Ten święty znak raz wykonany w sposób, który wyjaśniliśmy, jest więcej wart niż znak krzyża wykonany tysiąc razy w pośpiechu i bez szacunku. Dlatego też chrześcijanin czytający te wersy powinien na przyszłość zapamiętać, aby wykonywać znak krzyża z pełnym zrozumieniem tego, co robi. Raz jeszcze zwracamy uwagę Czytelnika na fakt, że nie trzeba poświęcać wiele czasu na wykonanie znaku krzyża, lecz: musimy rozumieć i czuć, co czynimy i musimy wykonywać święty znak powoli i z należytą czcią.

Powiedz sobie już dziś drogi Czytelniku; krzyż jest dla mnie największą świętością. Bowiem to nie tylko symbol zwycięstwa życia nad śmiercią, ale i nieodzowny element twojego codziennego życia. Pamiętaj krzyż wisi w twoim domu, szkole, urzędzie a przede wszystkim w Kościele. W obecności krzyża modlisz się, kierujesz swoje prośby, rozterki i podziękowania za zesłane łaski. Krzyż jest zatem, rzeczą łączącą niebo z ziemią, Pana Boga z ludźmi dobrej woli.

Gdy następnym razem ujrzysz święty krzyż, **pomyśl o pustym grobie, w którym cię kiedyś złożą.** I pamiętaj, że Jezus umarł, abyś miał życie wieczne. Dlaczego nie miałbyś ty; jako proch mamy zaufać Jezusowi, jako osobistemu Zbawicielowi właśnie teraz? Możesz to uczynić modląc się na przykład w taki oto sposób: „Kochany Boże, wyznaję, że jestem grzesznikiem, zgubionym na wieki. Chcę, by Jezus Chrystus zbawił mnie od grzechu i piekła, i obdarował mnie wspaniałymi dobrami płynącymi z Jego śmierci na krzyżu. Ufam Mu, że jest moim zbawicielem. Amen”.

Obietnice dane przez Pana Jezusa za uczenie Krzyża

1. Ci, którzy zawiesili w swoim mieszkaniu albo w pracy Krzyż i ozdabiają go

kwiatami, otrzymują w swoim zawodzie w pracy wykonywanej, oraz we wszystkich przedsięwzięciach wiele błogosławieństwa i korzyści, a w swoich cierpieniach i kłopotach szybką pociechę i pomoc.

2. Ci, którzy w doświadczeniach i walkach, a przede wszystkim, gdy zniecierpliwienie i złość ich rozdrażniła, spojrzą przez kilka minut na Krzyż, natychmiast zapanują nad sobą i staną się zwycięzcami nad pokusą i grzechem.

3. Ci, którzy codziennie przez 15 minut rozmyślają o Moich cierpieniach na krzyżu już wkrótce będą znosić swoje cierpienia, nieprzyjemności i dolegliwości, zrazu z cierpliwością a później z radością.

4. Ci, którzy dość często z głębokim żalem z powodu ich winy i grzechu, rozmyślają o Moich Ranach na krzyżu, wkrótce naberą głębokiego wstrętu do grzechu.

5. Ci, którzy Mój trzygodzinny śmiertelny strach na krzyżu, ofiarują Ojcu Niebieskiemu, dość często, jednak nie mniej niż dwa razy dziennie, jako pokutę za wszystkie niedbalstwa, obojętność i za zaniedbania natchnień, tym sposobem skrócą sobie kary za to, albo też całkowicie je zniosą, im częściej będą to czynili.

6. Ci, którzy codziennie odmawiają koronkę do Ran, ale pobożnie i z dużą ufnością, a przy tym rozważają Moje cierpienia na krzyżu otrzymają łaskę, że wszystkie swoje obowiązki wypełnią sumiennie i swoim przykładem spowodują to, że inni będą też to czynić.

7. Ci, którzy zachęcają swoich bliźnich do uczczenia Świętego Krzyża, Najdroższej Krwi, Moich Świętych Ran, a jeszcze nadto rozszerzają koronkę do Moich Ran, będą przeze Mnie wysłuchani w ich potrzebach i prośbach.

8. Ci, którzy codziennie, przez pewien czas, odmawiają Drogę Krzyżową i ofiarują ją za nawrócenie grzeszników, mogą uratować całą parafię.

9. Ci, którzy trzykrotnie po sobie, nie musi to być w tym samym dniu, może to trwać trzy dni z rzędu, odwiedzą Mój wizerunek krzyża, uczczą Go i ofiarują Ojcu Niebieskiemu z Moją Męką i Konaniem, Moją Najdroższą Krwią i Ranami, za grzechy swego życia, otrzymają piękną śmierć i umrą bez walki przedśmiertnej bardzo spokojnie i bez strachu.

10. Tym wszystkim, którzy w każdy piątek o godzinie 15.00 przez 15 minut będą rozważali Moje cierpienia i konanie, i to razem z Moją Najdroższą Krwią ofiarują za siebie i za tych, którzy w danym tygodniu umarli, osiągną wysoki stopień

miłości i doskonałości, i niech będą pewni, że zły nieprzyjaciel (szatan) nie będzie mógł im szkodzić na ciele i duszy.

Z sieci: „Obietnice dane przez Pana Jezusa za uczczenie Krzyża”



Uprzywilejowane formy kultu

Tak jak w Medziugorju przekazane główne orędzia, to sławne pięć kamieni, tak i w przypadku kultu miłosierdzia Bożego mamy pięć form. Przedstawiamy cię piątą formę kultu:

Szerzenie czci Miłosierdzia – 2

Głoszenie orędzia Miłosierdzia. Siostra Faustyna szerzyła cześć Miłosierdzia najpierw przez świadectwo własnego życia w duchu zaufania Bogu i miłosierdzia wobec bliźnich. Troska o codzienne wzrastanie w tym duchu wymaga odpowiedniej pracy nad sobą, pielęgnacji życia duchowego, starania o wierność w pełnieniu woli Bożej i świadczenia przy każdej okazji dobra bliźnim. Taki człowiek, który ufa Bogu (pełni Jego wolę) i spełnia uczynki miłosierdzia, jest żywym obrazem Bożego miłosierdzia, bo każdy, kto patrzy na ten znak, wie, że Bóg jest dobry, że warto Mu zaufać i Go naśladować w miłości miłosiernej do ludzi. Szczególnie wymowne jest świadczenie miłosierdzia bliźnim w małych i wielkich sprawach. Ono jest najmocniejszym argumentem, przy pomocy którego owocnie głoszona jest cześć Miłosierdzia Bożego. Świadectwo życia w tym duchu jest pierwszym i podstawowym sposobem szerzenia czci Miłosierdzia.

Nie wystarczy jednak samo świadectwo życia, potrzebne jest jeszcze głoszenie miłosierdzia Bożego słowem. Siostra Faustyna w osobistych kontaktach z ludźmi wykorzystywała każdą okazję, by mówić o dobroci Boga i zachęcać do ufności wobec Niego. Głosiła orędzie Bożego Miłosierdzia nie tylko przez żywe słowo, ale i pisane. Na polecenie Pana Jezusa prowadziła dzienniczek, w którym zapisywała wielkie dzieła Boga, jakich On dokonał w jej życiu i świecie. Przez swój „Dzienniczek” do dzisiaj głosi światu tajemnicę miłosierdzia Bożego: mówi o tym, jak

dobry jest Bóg, jak bardzo troszczy się o człowieka, o jego szczęście doczesne i wieczne, wzywa do zaufania Jego miłosierdziu i do kształtowania swego życia w duchu miłosierdzia.

Zwykle zadanie głoszenia miłosierdzia Bożego słowem kojarzy się z publicznym wystąpieniem: kazaniem, katechezą w szkole, audycjami w radiu czy TV, książkami, artykułami w prasie itp. Tymczasem najczęściej mamy do tego okazję w codziennym życiu, w osobistych kontaktach z drugim człowiekiem, a czynimy to zawsze, gdy – jak Siostra Faustyna – w naszych rozmowach, w interpretacji faktów, wydarzeń usiłujemy dostrzec dobroć Boga, gdy potrafimy przenieść codzienne sytuacje na płaszczyznę wiary i zobaczyć w nich miłującą rękę Ojca Niebieskiego nawet w bolesnych doświadczeniach i wielkim cierpieniu. Takie apostołstwo – w codzienności życia – przynosi wielkie owoce.

Kolejnym sposobem szerzenia czci Miłosierdzia Bożego jest modlitwa, a zwłaszcza praktyka nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formach, które Jezus przekazał przez Siostrę Faustynę. Codziennie poprzez Liturgię Kościoła oraz indywidualną cześć obrazu Jezusa Miłosierdnego, odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego czy praktykowanie modlitwy w Godzinie Miłosierdzia, można uwielbiać Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia, szerzyć Jego cześć i wypraszać miłosierdzie dla świata.

Pan Jezus mówi również o tym, w jaki sposób w życiu można wypełniać to zadanie. *Modlitwy, posty, umartwienia* – pouczał Siostrę Faustynę – *prace i wszystkie cierpienia łączyć będziesz z modlitwą, postem, umartwieniem, pracą, cierpieniem Moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem Moim* (Dz. 531). Szczególną rolę w wypraszeniu miłosierdzia Bożego odgrywa cierpienie. *Jedna jest cena* – mówił jej Pan Jezus – *za którą się kupuje dusze, a tą jest cierpienie złączone z cierpieniem Moim na krzyżu* (Dz. 324). *Każde nawrócenie grzesznej duszy wymaga ofiary* (Dz. 961). *Prosił: Potrzeba Mi cierpienia twoich dla ratowania dusz* (Dz. 1612). *Pomóż Mi, córko Moja, ratować dusze. Złącz swe cierpienie z męką Moją i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu za grzeszników* (Dz. 1032). *Pouczał, że modlitwą i cierpieniem więcej dusz zbawi, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania* (por. Dz. 1767).

Siostra Faustyna, a także wszyscy, którzy przyjmują orędzie Bożego Miłosierdzia, winni wypraszać łaski przede

wszystkim dla grzeszników, bo oni są w największej biedzie i najbardziej potrzebują zmiłowania Bożego. Dlatego Pan Jezus często prosił o modlitwę w ich intencji. Mówił: *Wypraszaś im łaskę, aby i oni uwielbili Moje miłosierdzie* (Dz. 1160). *Utrata każdej duszy* – wyjaśniał innym razem – *pograża Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze Mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmiłsza Mi jest modlitwa (...) za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz, córko Moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana* (Dz. 1397), ponieważ ona jest zgodna z wolą Bożą. Pan Bóg niczego tak nie pragnie, jak zbawienia wszystkich ludzi, bo każdego stworzył z miłości, za każdego Jezus oddał życie i pragnie z nim przebywać w domu Ojca na wieki.

Drugą grupą ludzi uprzywilejowanych w modlitwie apostołów Bożego Miłosierdzia są kapłani i osoby zakonne, a więc ci, którzy prowadzą lud Boży po drogach zbawienia i są na pierwszej linii frontu w walce o dusze. Także i oni bardzo potrzebują modlitewnego wsparcia. *Oddaję ci w opiekę dwie perły drogocenne Sercu Mojemu, a nimi są dusze kapłanów i dusze zakonne* – powiedział Pan Jezus do Siostry Faustyny – *za nich szczególnie modlić się będziesz, ich moc będzie [w] wyniszczeniu waszym* (Dz. 531).

W „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny można się spotkać z prośbą Pana Jezusa o modlitwę za konających. *Wypraszaś im ufność w Moje miłosierdzie* – powiedział – *bo oni najwięcej potrzebują ufności, a najmniej jej mają. Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili zawisła od twojej modlitwy* (Dz. 1777). Poleciał też Siostrze Faustynie, aby często wstępowała do czyścica, bo tam jej potrzebują (por. Dz. 1738), czyli by modliła się za zmarłych, by wobec nich świadczyła miłosierdzie przez modlitwę i ofiarę. Choć innych kategorii osób Pan Jezus szczególnie nie wymienia, to przecież za wszystkich także się modlić, skoro mówi o wyprasaniu miłosierdzia Bożego dla całego świata.

„W żadnym czasie – napisał Ojciec Święty Jan Paweł II – w żadnym okresie dziejów – a zwłaszcza w okresie tak przełomowym jak nasz – Kościół nie może zapomnieć o „modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga” wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością i jakie jej zagraża. To właśnie jest podstawowym prawem i zarazem powinnością Kościoła w Jezusie Chrystusie” (DM 15).

s. **M. Elżbieta Siepak ZMBM**
za: www.faustyna.pl/zmbm

Ofiarowanie życia

Ofiara z codziennych obowiązków

† **Nie myśl o sobie i mniej zważaj na to**, co myślą o tobie inni. Ważne jest to, co Ja myślę o tobie. A Ja i tak wiem wszystko, niezależnie od tego, jaką zaletę czy wadę twoją w danej chwili dostrzegło twoje otoczenie.

Chcę, abyś patrzyła na wszystko Moimi oczyma. Chcę cię nauczyć właściwych ocen i rodzącego się z tego współczucia, zrozumienia i chęci pomocy bez narzucania siebie, bez narzucania swoich gustów, poglądów, domniemyanych zalet.

Świętość jest w codzienności, w znoszeniu tego, co małe i niepozorne. W dziękowaniu za to, co nudne i męczące. W znoszeniu ludzi: ich pędu ku dominowaniu, ich gadatliwości, ich małostkowości, ich nieopanowaniu.

Rozwijaj w sobie cechy przeciwnie i Moją Miłość dla nich – cierpliwość i współczucie. Patrz na wszystko z punktu widzenia potrzeby dla Mojego Królestwa, a nie od strony własnego upodobania. Na każdą swoją myśl, słowo, czynność patrz Moimi oczyma – czy są przydatne dla budowania Mojego Królestwa w sercach ludzi i w twoim sercu. Największą ofiarą jest uczciwe i dobre wypełnianie codziennych obowiązków, uczynność i miłość w każdych okolicznościach.

Alicja Lenczewska – 31.08.1986 r.



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Abraham a Maryja

Abraham jest nazywany „ojcem wszystkich wierzących” i jak mówi Pismo: „On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo” (Rz 4,18). I nie zachwiał się w wierze (Rz 4,19). Jak napisano w Liście do Hebrajczyków: „Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie” (Hbr 11, 8).

Niektórzy podchodzą do swojej wiary podobnie jak podchodzi się do przesłanki naukowej. Ci ludzie teoretycznie rozprawiają: Bóg istnieje albo nie, a życie ich – tak im się wydaje – toczy się torem, któremu kierunek nadają oni sami a nie Bóg.

Wpatrując się w życie Abrahama przedstawione na kartach Pisma Świętego, odkrywamy jaka winna być nasza wiara oraz czym w istocie ona jest. Człowiek po grzechu pierworodnym oddzielił się od Boga i stracił z Nim kontakt. Człowiek stał się jakby „ślepy i głuchy” wobec spraw Bożych i Jego Królestwa. Bóg widząc jednak bezradność człowieka wychodzi mu naprzeciw. Wszystko zaczyna się od Słowa, które Bóg kieruje do człowieka. W przypadku Abrahama, Pan, objawiając mu Siebie, kieruje do niego swoje Słowo. To Słowo trafia na serce wrażliwe

i skore do słuchania i rozważania Pańskich pouczeń. To Słowo trzeba usłyszeć, rozpoznać jako Słowo Boga oraz zaakceptować je i podjąć decyzję wprowadzenia go w życie.

Dalszym etapem jest przyjęcie wszystkiego, co proponuje człowiekowi Bóg i tak też Abraham uczynił. Przyzwolił Panu na to, by wyłącznie On go prowadził i wskazywał mu drogę. Mówimy na tym etapie rozwoju wiary – o zaufaniu Bogu. Tak oto rodzi się w człowieku – jak zrodziła się w Abrahamie – prawdziwa wiara: żywa i dynamiczna, która polega w gruncie rzeczy na odpowiedzi człowieka na Słowo Pańskie i ostatecznie bezgranicznym zaufaniu Panu.

W ten sposób tworzy się niepowtarzalna komunika między Bogiem a człowiekiem. Jeśli natomiast wiara byłaby traktowana jedynie na wzór swoistej „hipotezy naukowej” nie prowadziłyby człowieka do Miłości Bożej, do nawrócenia, ostatecznie do zbawienia. Życie ludzkie w oddzieleniu od Boga zmierza ku zgubie wiecznej. Przed taką „teoretyczną” wiarą, pozbawioną miłości przestrzega nas Pismo Święte: „Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,19).

Przepiętkne obrazy biblijne ukazują aktywne, dynamiczne działanie Słowa Pana, objawiającego się Boga, a to działanie

przynosi owoce o ile trafi na grunt serca wierzącego – żyzną glebę. „Uważajcie, niebioso, na to, co powiem, słów moich ust słuchaj, ziemio. Nauka moja niech spływa jak deszcz, niech słowo me pada jak rosa, jak deszcz rześysty na zieleni, jak deszcz dobroczynny na trawę” (Pwt 32,1-2). „Chwal, Jeruzolimo, Pana, chwal Boga twego, Syjonie... Na ziemię zsyła swoje orędzie, mknie chyżo Jego słowo” (Ps 147,12; 15).

W kontekście odkrywanej w Piśmie Świętym wzorcowej wiary Abrahama, należy odkryć cel przeróżnych objawień Matki Bożej. Wiara Matki Bożej w czasie Jej ziemskiego życia jest o wiele doskonalsza niż wiara Abrahama. Wiara, którą przynosi nam Najświętsza Maryja Panna osiągnęła swoją pełnię i doskonałość w Jezusie Chrystusie, a Jezus powierzył skarb wiary Dwunastu Apostołom. Zasad tej wiary strzeże święty Kościół katolicki. Nie dziwi nas więc troska Matki Bożej o wiarę swoich dzieci żyjących na przełomie tysiącleci, gdyż wielu z nich utraciło łaskę wiary, a ona jest konieczna do zbawienia. Do tych dzieci, które jeszcze pielgrzymują na tej ziemi, Bóg posyła Najświętszą Maryję Pannę; posyła Ją, aby odrodzić ich wiarę.

W ostatnim (jak stwierdziła Maryja) Jej wielkim objawieniu – w Medziugorju – Najświętsza Dziewica wręcz walczy o wiarę swoich dzieci, bo silna i prawidłowo ukształtowana wiara otwiera bramy nieba; brak zaś wiary stanowi poważne zagrożenie życia wiecznego.

Już na początku objawień tj. 27.06.1981 r. widzący Jakov pyta Maryję: – „Czego oczekujesz od franciszkanów? Otrzymuje odpowiedź od świętej Pani: – „Niech będą wytrwali w wierze i chrońnią wiarę ludu”.

A następnego dnia tj. 28.06.1981 r. na pytanie: – „Czego pragniesz?” – Maryja odpowiada: – „Niech lud wierzy i trwa mocno w wierze”. Najświętsza Maryja Panna znów następnego dnia objawień i to w uroczystość świętych Piotra i Pawła wyraża swoje pragnienie: – „Jest tylko jeden Bóg, jedna wiara. Niech ten lud wierzy niezachwianie i nie boi się niczego. Do Widzących zaś apeluje: – „Musicie wierzyć i zaufać Mi”.

To zatroskanie o wiarę swoich dzieci – Matka Boża umotywuje też stwierdzeniem wypowiedzianym przez Nią 31.12.1981 r.: – „Wiara jest fundamentem, z którego wszystko wypływa”.

08.08.1981 r. Najświętsza Dziewica dała wskazanie jak tę wiarę ocalić: – „Pokutujcie! Umacniajcie waszą wiarę

poprzez modlitwę i sakramenty”. Czy też w innym orędziu: – „Comiesięczna spowiedź będzie lekarstwem dla Kościoła na Zachodzie. Trzeba przekazać to orędzie na Zachód” (06.08.1982). Natomiast uprzejwe wzywianie Świętej Pani w Medziugorju do modlitwy jest niczym innym, jak „reanimacją” duszy ludzkiej, w której to duszy odradza się żywa wiara, w takiej duszy, w której – podobnie jak krew w ciele – przestała przypluwać życiodajna Miłość Boża. Dlatego też Maryja nazywa niewierzącymi tymi, którzy nie poznali Bożej Miłości. Wiele orędzi tę kwestię porusza i jest ono katechezą Maryjną o wierze.

Przykładowo: – „Drogie dzieci! Niech ten czas będzie dla was czasem osobistej modlitwy, tak aby w waszych sercach rosło ziarno wiary” (25.01.2010). „Dlatego, moje dzieci, módlcie się, gdyż przez modlitwę wzrasta wasza wiara i rodzi się miłość” (02.08.2013).

Choroba „niewiary” stała się dzisiaj swoistą „zarazą” niczym „czarna śmierć” w XIV wieku; dlatego współczesne orędzie z Medziugorja dotyka szczególnie tej kwestii. Najświętsza Maryja Panna jednak już od pierwszego swojego objawienia walczy o wiarę swoich dzieci. Według starożytnych przekazów, Matka Boża (jeszcze za swojego życia) w 40 roku objawiła św. Jakubowi w okolicach dzisiejszej Saragossy nad rzeką Ebro, dlatego, że miał trudności z przekazem wiary w tych okolicach i Najświętsza Maryja Panna chciała go pocieszyć i dodać mu otuchy. Maryi ukazał się najpierw Jezus, który Jej powiedział, że dzieło apostołów trzeba wspierać a Jakub jest jego wiernym uczniem i osobą, która poszłaby za Jej (Maryi) przykładem. Pamiętamy z Ewangelii matkę synów Zebedeusza, która wstawia się za Janem i Jakubem, tu Matka Boża stając się ich nową Matką też wstawia się za nimi ale... w sposób bardziej miły Bogu. Należy nadmienić też, że w ostatnim tego typu Jej objawieniu, jakie dokonują się w Medziugorju, ukazowania mają miejsce też w parafii św. Jakuba Apostoła.

Według różnych przekazów Najświętsza Maryja Panna objawiała się też innym apostołom: św. Janowi na wyspie Patmos i św. Tomaszowi, przekazując mu swój pasek czczony do dnia dzisiejszego w Prato. Św. Tomasz (według tradycji apokryficznej) wtedy, gdy odprowadzał Mszę Świętą w Indiach, został przeniesiony na Górę Oliwną i zobaczył unoszone do nieba ciało Najświętszej Maryi. Poprosił Maryję, aby go pobłogosławiła, a Ona przyjęła jego

prośbę i spuściła mu pasek, którym była przewiązana. We Florencji znajduje się obraz Fr. Granacci *Madonna od Świętego Paska* z XVI wieku ukazujący to wydarzenie.

Oba te objawienia – jak zauważamy – wiążą się z umacnianiem wiary Apostołów. Śledząc różne objawienia, aż po współczesność – choć czasami nie pada w przekazywanych orędziach słowo „wiara” – chodzi Maryi o umocnienie czy o odrodzenie wiary i nasza Matka i Królowa chce budować – prawdziwą, chrześcijańską, żywą wiarę opartą na Objawieniu. Skoro tak, to, czyż my, którzy chcemy iść śladami Maryi, naśladować Ją i zawierzyliśmy się naszej Pani, **nie powinniśmy zastanowić się: – czy może i mnie również moja Matka nie wzywa w szczególny sposób do porzucenia rzeczy mniej wartościowych, na rzecz wiary, którą trzeba ożywić, wyprostować z błędów i umocnić?** „Drogie dzieci! Przebudźcie się ze snu niewiary i grzechu, gdyż to jest czas łaski, dany wam od Boga...” (25.02.2000).

Ks. Maciej Arkuszyński

30.09–02.10.2016 r. – Rekolekcje „Zawierzenia Najświętszej Maryi Pannie”, w milczeniu i adoracji w dzień i w noc, w Niepokalanowie – Lasku, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin k/Sochaczewa prowadzi ks. dr Maciej Arkuszyński. Rozpoczęcie w piątek ok. godz. 15.00, zakończenie w niedzielę ok. godz. 14.00. Koszt rekolekcji: 180 zł. Zgłoszenia: tel. 536-601-830, e-mail: zawierzenieNMP@wp.pl

Myśli proste

„Czerwone światło”

Młody mężczyzna chciał przejść przez zatłoczoną samochodami jezdnię, gdy ktoś położył mu dłoń na ramieniu i ostrzegł: – „Uważaj, czerwone światło!”. – Ale i tak wszyscy przechodzą! – odparł zdumiony młodzieniec. – „Niech pan nie patrzy na wszystkich. Niech pan patrzy na światło...”.

Zachowując naukę Jezusa mamy pewność, że nie zbłądzimy w ciemnościach tego świata. Nauka Jezusa jest prosta i jasna, stąd daje pewność, że jeśli będziemy nią podążać, nie grozi nam to, że „połamiemy się” na pierwszym napotkanym zakręcie naszego życia?

Jezus wie, że Jego nauka nie jest łatwa – *light*, stąd próbuje, abyśmy zrozumieli słowa, które do nas kieruje każdego

dnia. Dla wielu są one obrazą. Dla wierzących są otuchą na nadchodzące dni ciemności. Przyjęcie słów Jezusa daje gwarancję, że przejście wśród ludzi o „ciemnych sercach”, może nie będzie łatwe, ale za to daje pewność, że sami się nie pogubimy?

Trzy pytania do zadawania sobie na dobranoc i dzień dobry:

1. Dlaczego łatwo zablądzić w ciemnościach świata?

2. Jak Jezus pomaga nam przejść przez ciemności?

3. Jak stać się światłem dla innych ludzi?

I tak na koniec – „Trwaj tylko w słońcu, bo nic pięknego nie rośnie w ciemności” (Friedrich von Schiller) – i nie patrz na wszystkich. Amen.

Wiadomości z ziemi błogosławionej



Prezydent Chorwacji – Kolinda Grabar-Kitarović, obejmując w 2015 r. urząd prezydencki poprosiła o. Jozo Zovko o wyświęcenie pomieszczeń, w których miał pracować nowy rząd – teraz **11.08.2016 r.**, w środę wieczorem przybyła z prywatną, trzydniową wizytą do Medjugorja. W czwartek w godzinach porannych, spotkała się z oo. Franciszkanami, potem, wraz z grupą przyjaciół była na Górze Objawień. 11 września w Chorwacji odbędą się przedterminowe wybory parlamentarne. Módlmy się za Chorwację, aby wybory, których dokonają były zgodne ze Zbawczym planem Najwyższego.

Orędzie z 12 sierpnia 2016 dla Ivana

„Drogi dzieci, również i dzisiaj wzywam was do wytrwania w modlitwie. Módlcie się, drogie dzieci, w szczególności o wytrwanie na modlitwie rodzinnej. Dzisiaj modlę się razem z wami za rodzinę. Pragnę, drogie dzieci, świętości w rodzinie, aby było jak najczęściej świętych rodzin, które będą się modlić i żyć słowami mojego Syna i orędziami, które wam daję. Dziękuję drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

W Uroczystość Wniebowzięcia NMP na polskiej Mszy Świętej w Medjugorju uczestniczyło około 1 tys. rodaków, którzy przybyli w pielgrzymkach jak i prywatnie wypoczywając na Chorwacji. Mszę Świętą sprawowało 17 kapłanów, której przewodniczył ks. Marek Bąk z Łodzi, homilię wygłosił pallotyn ks. Piotr Zawada z Kęt. Pozdrawiam Czytelników serdecznie i błogosławie

ks. Andrzej Maciołek

Orędzie z 2 sierpnia 2016 dla Mirjany

„Drogi dzieci, przychodzę do was, pomiędzy was, aby zmartwienia, które mi powierzacie, oddać mojemu Synowi. Oręduję za wami u Niego dla waszego dobra. Wiem, że każdy z was ma swoje zmartwienia, swoje doświadczenia. Dlatego wzywam was po macierzyńsku: przychodźcie do stołu mojego Syna. On dla was łamie chleb. Daje wam Siebie, daje wam nadzieję. Żąda od was więcej wiary, nadziei i pogody ducha. Żąda, byście prowadzili wewnętrzną walkę z egoizmem, osądami i ludzkimi słabościami. Toteż jako Matka mówię wam: módlcie się, gdyż to modlitwa daje wam moc do prowadzenia walki wewnętrznej. Gdy mój Syn był mały, często mówił mi, że wielu będzie mnie kochać i nazywać swoją matką. Ja tu między wami, czuję waszą miłość. Dziękuję wam. Przez tą miłość, proszę mojego Syna, aby nikt z was, moje dzieci, nie powrócił do domu takim samym, jakim tu przybył, lecz abyście zabrali ze sobą jak największą nadziei, miłosierdzia i miłości, byście byli moimi apostołami miłości, którzy swoim życiem zaświadcza, że Ojciec Niebieski jest źródłem życia, a nie śmierci. Drogi dzieci, ponownie po macierzyńsku proszę was: módlcie się za wybrańców mojego Syna, za ich błogosławione ręce, za swoich pasterzy, aby mogli głosić mojego Syna z jak największą miłością i w ten sposób dokonywać nawróceń. Dziękuję wam”.

Z miłości do Maryi pozwólmy się przemienić Jezusowi

Słucham z zachwytem orędzia naszej Matki, która z woli Boga prowadzi Swoje dzieci, drogą przemiany duszy, dzięki Jej wstawiennictwu u Swojego Syna. Gdy słucham jak mówi: *przychodzę do was, pomiędzy was, aby zmartwienia, które mi powierzacie, oddać mojemu Synowi*, widzę Ich razem, Matkę z Synem

pomiędzy nami, w stadzie stłoczonych owieczek, tulących się do Ich nóg. Maryja pochyla się nad każdą, sprawdza stan jej zdrowia, jest wrażliwa na żalose pobekiwanie każdej jednej owieczki! A Jej Syn, jak zawsze, z zachwytem patrzy na Matkę. Jego Serce raduje się, gdy widzi Jej Bożą Miłosierną Miłość. Z gorliwością przyjmuje Jej spostrzeżenia i leczy nasze „cuchnące wrzody”!

Rozważam słowa prorocтва Jeremiasza 31,33-34 o nowym przymierzu i mam wrażenie, jakby nasza Matka, prowadziła nas właśnie drogą spełniania się tego prorocтва! Tylko bliski swojemu stworzeniu i czuły Abba Ojciec, który jest: (...) *jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę*” (Oz 11,4b) mógł złożyć nam, grzesznikom, obietnicę **TAKIEJ uzdrawiającej relacji**: „(...) *Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: „Poznajcie Pana!”*. *Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie (...), ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał*”.

Nie jesteśmy w stanie poznać Ojca, dopóki nie poddamy się Jezusowi! Tylko On może przemienić naszą duszę i sprawić, że nasze oczy zaczną widzieć, a uszy słyszeć, bo On **uwalnia od zła**, które nas ogranicza. Bez odcięcia się od wewnętrznego, intelektualnego przymusu, aby wszystko „naprawić” według swoich wyobrażeń, **nie damy rady wejść w przymierze, którego już nie będziemy łamać i które napelni nas Pokojem!**

To **nasza perspektywa sprawia**, że „świat”, wielu z nas przytłacza, że nasze myśli biegają od jednego zmartwienia do drugiego i zapętłają się a umysł pograża się w mroku! Z jaką cierpliwością Maryja wskazuje nam **na Kim** mamy się skoncentrować! Mianowicie na Jej Synu, na tym, że On wciąż czeka, aż przypomniemy sobie, **że jest z nami w naszych sercach**. Gdy odwrócimy się od problemów i skupimy na obecności naszego Jezusa, zmartwienia nie znikną, bo to nie o to chodzi! Jednak od razu będzie lżej nam iść, bo będziemy dźwigać ciężar *walki wewnętrznej, walki o więcej wiary, nadziei i pogody ducha*, **razem** z naszym Świętym Bratem!

Boże Izraela, Abba Ojciec! Oczyszczyć nasze serca, otwórz nasze oczy, aby serca mogły odczuć, a oczy mogły ujrzeć TO, co się wokół nas dzieje! Z powodu złego

podejścia do *zmarwień*, z powodu naszego *egoizmu, osądów i ludzkiej słabości nie umiemy osiąść nadziei*, którą jest nasz Jezus! My wiemy, że On czeka na nas przy stole Eucharystycznym i łamie dla nas chleb a jednak nie ma w nas Radości, którą powinno nam dawać doświadczenie Boga! Jesteśmy smutnym Kościołem! Wokół świeci Światłość, a my zachowujemy się tak, jakbyśmy kroczyli w ciemnościach! Słyszymy słowa Miłości Jezusa i naszej Matki, ale nie ma w nas pasji świadczenia całym sobą, że *Ojciec Niebieski jest źródłem życia, a nie śmierci!* Żyjemy tak, jakbyśmy tego nie rozumieli! Jakbyśmy *mieli Skarb* w ręku, *ale Go nie posiadali* w sercu! Ojczy, Który jesteś w Niebie zmiłuj się nad nami i uwolnij nas, od nas samych! Przez Twojego Syna i wstawiennictwo Matki. Amen.

Jestem poruszona, gdy Maryja zwraca się do Boga, powołując się na miłość, jaką dla Niej mamy! **To jest Jej argument**, gdy wstawia się za nami do Syna. Ona modli się, *aby nikt z nas (...), nie powrócił do domu takim samym, jakim (do Niej) przybył, lecz aby zabrał ze sobą jak największą nadziei, miłosierdzia i miłości, aby stał się Jej apostołem miłości.* Rozumiem, że Maryi chodzi o to, byśmy wracając **od Jej stóp**, do codziennych obowiązków, powrócili NOWI, aby mogły objawić się w nas słowa *Zasiadającego na tronie: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5a).*

Maryjo! Nasza cudowna Matko! Całym naszym jestestwem pragniemy stać się Twoimi apostołami miłości i swoim życiem świadczyć, że *Ojciec Niebieski jest źródłem życia, a nie śmierci!* Chcemy być pełni pasji i radości, które pochodzą z Ducha Świętego! **Pragniemy cieszyć się naszym Bogiem i żeby On cieszył się nami!**

I pragniemy tego samego dla wybrańców Twojego Syna. Maryjo, zdajemy sobie sprawę, że spoczywa na Niech niewyobrażalnie wielka odpowiedzialność za każdego nas, dlatego prosimy: Niech spływa na Ich dusze i namaszczone ręce, Boże błogosławieństwo, aby zawsze były w oczach Boga czyste! Niech Ich serca **posiadają** łaskę niezachwianej wiary w Jezusa Chrystusa, bo **tylko wtedy** będą w stanie *głosić Twojego Syna z jak największą miłością.* Niech **Ich świadectwo przybliży nasze serca do Boga!** Ty wiesz Maryjo, że **TYLKO w ten sposób** będą w stanie *dokonywać nawróceń!*

Niech Twój Syn idzie do ludzi w *Swoich wybrańcach*, aby stać się dla ludu tryskającym Źródłem Wody Żywej, które

przemienia wszystko wokół! Niech za nic w świecie nie zostawia człowieka zmagowanego w grzech, tylko niech w Imię Jezusa leczy jego „cuchnące wrzody”.

Niech nasi Pasterze nigdy nie chowają się, gdy jest ciężko, zwłaszcza, gdy trwa „przerazająca burza”, żeby się nie zdarzyło, że nie usłyszą żalosego głosu owieczki, która Ich woła na pomoc! Niech Chrystus żyjący w sercach naszych Pasterzy, wzbudzi w Niech bezgraniczne zaufanie do Abba z **Miłości.** Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła

Wstań i idź do mojego narodu!

Trzy lata temu w sierpniu 2013 r. Vicka przebywała w Ziemi Świętej! Wcześniej była tam już 8 razy ale prywatnie z rodzinami włoskimi. Matka Boża dała jej poznać, że nadszedł czas, aby Jej orędzia usłyszał Jej naród, dlatego Vicka zdecydowała się na swoją 9. pielgrzymkę. Tę podróż zorganizował pewien młody izraelski katolik, 27-letni Arab, Charbel Maroun. W Galilei jest wielu katolików, Izraelczyków, którzy doskonale mówią po hebrajsku, arabsku, a często także w innym języku.

W Ziemi Świętej istnieje przynajmniej 7 obrządków katolickich i prawosławnych. Pragnąc wszystko przygotować zgodnie z prawem, zarówno religijnym jak i świeckim, Charbel musiał otrzymać pozwolenie patriarchy Jerozolimy i wszystkich biskupów. Aby ich poznać z Medziugorjem zorganizował konferencję dla biskupów i 40 zaangażowanych w to księży podczas ich corocznych rekolekcji w Tyberiadzie. Odwiedził także parafie katolickie. Ostatecznie wszyscy biskupi okazali zadowolenie i dali zielone światło na przyjazd Vicki. Ekipa Charbela przygotowała teren na przyjazd 18.000 osób. Zwykle przygotowanie kosztowało 140.000 euro, a oni nie mieli nawet grosza. Ale Opatrzność zadziałała, jak dla tych wszystkich, którzy szukają najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości!

Ale oto 17 sierpnia, na 2 dni przed odlotem do Tel Avivu, Vicka musiała przejść operację pleców w Zagrzebiu i lekarze prosili o pełny odpoczynek. Gdy Charbel usłyszał tę wiadomość, szok zwał go z nóg! Po całym tym, tak kosztownym przygotowaniu, wszystko się zawałiło. Ale Gospa miała swój plan. Tego wieczoru, podczas objawienia, powiedziała do Vicki: – „**Wstań i idź do mojego narodu!**”.

19 sierpnia Vicka poleciała do Izraela. Ale władze cywilne odmówiły zgody na lądowanie w Tel Avivie jej samolotu. Trzeba było więc zorganizować inne rozwiązanie. Samolot miał wylądować w Jordanii. Przygotowano dla Vicki specjalny samochód typu „papamobile” z flagą Watykanu. Tak przyjechała do Nazaretu. Przyjęcie było nadzwyczajne! Tłum był liczniejszy niż na przyjazd papieża! 18.000 osób (Papież miał 10.000). Wśród nich znaczna liczba muzułmanów.

Państwo Izrael obawiało się ataków terrorystycznych, więc 400 żołnierzy izraelskich zostało oddelegowanych do ochrony Vicki. W rezultacie wszyscy ci żołnierze usłyszeli słowa Vicki i orędzia Matki Bożej. Gdy przechodziła wzdłuż ich szeregów, a oni prosili ją o błogosławieństwo, zatrzymywała się, żeby ich pobłogosławić – po dwie osoby – jak to zwykle czyniła, opóźniając w ten sposób program. Jak sięga pamięć ludzka, to było największe spotkanie maryjne kiedykolwiek widziane w Izraelu. Policja izraelska wyrażała zdziwienie z powodu porządku i pokoju, jakie panowały wśród ludzi.

20 sierpnia Gospa ukazała się w Grocie w Nazarecie. Opowiedziała Vice dużo rzeczy na temat dzieciństwa Jezusa i była bardzo szczęśliwa z powodu „powrotu do domu”. Ale wyraziła swoje obawy z powodu sytuacji Kościołów w Galilei. Jak łatwo zrozumieć, szatan robił wszystko, aby zapobiec temu spotkaniu. Dzień wcześniej, 19 sierpnia, 2 pociski spadły na północy Izraela i zniszczyły wiele domów. Tego samego dnia inny pocisk spadł koło Nazaretu. To spowodowało wielki strach u żołnierzy izraelskich, którzy powiedzieli, że nie mogą więcej chronić Vicki i tłumu. Policja chciała więc zablokować to spotkanie. Lecz wierzący nie poddali się i nie wystraszyli się. Spotkanie mogło toczyć się w pokoju.

21 sierpnia, podczas objawienia w Nazarecie, w Syrii miał miejsce atak z użyciem broni chemicznej, który spowodował 1400 ofiar śmiertelnych. To był pierwszy atak chemiczny od czasu drugiej wojny światowej. Vicka o tym nie wiedziała. Otóż zdziwił ją niezwykle fakt podczas objawienia: – Matka Boża odwróciła się do niej tyłem i patrząc w kierunku Syrii i Libanu pobłogosławiła te dwa kraje, jeden po drugim. Przypomnijmy sobie ten okres, gdy sytuacja była bardzo krytyczna. Byliśmy na krawędzi III wojny światowej! Wydaje się, że Matka Boża przez to błogosławieństwo

zapobiegła wojnie. Kilka tygodni później, 7 września, papież Franciszek zaapelował o dzień modlitwy i postu.

Gdy Matka Boża objawiła się w Jeruzolimie, nastąpił niewiarygodny wzrost kontroli. Tam, po błogosławieństwie udzielonemu patriarsze, biskupom, księżom i ludowi Gospa powiedziała tylko jedno zdanie: – „*Serce Kościoła jest chore*”.

25 sierpnia w Betlejem 10.000 osób oczekiwało na przyjazd Vicki, w tym patriarcha, biskupi, wielka ilość księży i zakonnic. Patriarcha poświęcił kraj Niepokalanemu Sercu Maryi. Zwracając się do Matki Bożej w swej homilii powiedział: – „2000 lat temu mieszkańcy Betlejem nie chcieli Ciebie. Ale dzisiaj my Tobie mówimy: – „Przyjmujemy Ciebie! Witaj!”. W odpowiedzi na to przyjęcie Gospa powiedziała podczas objawienia: – „Ja was nigdy nie opuszczę. Jestem tu, nie bójcie się!”.

To wtedy narodził się Ruch Maryjny Apostołów Miłosierdzia Bożego. Celem jego członków jest przedstawianie Matki Bożej z Medziugorja w Ziemi Świętej. Dziś, 3 lata później, 1500 osób spotyka się każdego miesiąca, aby razem się modlić. Wśród nich znajduje się wielu młodych i studentów. Ich wpływ jest niezwykły: zmiana w wierze w rodzinach, chrzest licznych muzułmanów, hebrajskie grupy modlitwy, ewangelizacja uliczna, itd. W Tel Avivie akty miłosierdzia wobec najbardziej opuszczonych Żydów. Przyjazd Vicki był aktem o wielkim znaczeniu prorockim, a jeszcze nie skończyliśmy zbierać owoców dla Środkowego Wschodu! **Ruch** teraz planuje stworzenia pierwszego centrum Miłosierdzia Bożego w Ziemi Świętej.

s. *Emmanuel Maillard*

MEDZIUGORJE – 35 lat objawień i cierpliwości Maryi?

35. Rocznica Objawień Homilia o. Branko Radoš – 2



Wierzę, że dopóki napływają nam łyzy radości pojawiają się i łyzy smutku. Jak nie zapłakać nad tak wielkim złem tego świata. A Bóg, bracia i siostry, stworzył nas tylko dla dobra. Jak nie zapłakać nad faktem Maryjo, że wielu uraziło

Twoją macierzyńską miłość i mieczem bólu na nowo przebili Twoje macierzyńskie Serce. Przebac nam, przebac nam wszelkie bluźnierstwo, przekleństwo w tym narodzie. Przepraszamy za powierchowność w naszym życiu duchowym. Przebac za obojętność wobec natchnień Twojego Syna i Twoją mowę w tej parafii. Przebac nam Maryjo za to, że przyzwyczailiśmy się do Twojej obecności i że przestaliśmy się dziwić temu cudowi Bożemu. Przebac nam Maryjo za to, że te przyziemne pensjonaty stały się dla nas ważniejsze od mieszkań, które przygotowuje dla nas Twój Syn. Przebac, że ta Góra Objawień stała się dla nas zbyt zwyczajną, a góra Križevac zbyt stromą i zapomnieliśmy jaki jest z niej widok. Przebac, że dla nas ważniejszym stało się być nowoczesnym niż Bożym. Przebac nam, że moda jest przed pobożnością, marnotrawstwo przed skromnością, fałszywa wielkość przed pokorą.

Maryjo, świadomi jesteśmy naszych upadków, świadomi jesteśmy naszego życiowego błędzenia, świadomi jesteśmy, że bez Boga jesteśmy puści i bez względu na to, jak bardzo bylibyśmy bogaci, tak i nieszczęśliwi, bez względu jak bardzo byśmy byli znani. Pragniemy w tym dniu uspokojenia i oczyszczenia, pragniemy na nowo, pragniemy wykapać się w rzece Bożego Miłosierdzia, która przez tyle lat płynie przez te medziugorskie konfesjonały. Pragniemy sercem i duszą zawołać przebac, ale po tym umocnieni siłą Ducha Świętego i uzbrojeni w zdecydowanie, ruszyć dalej w życie i czynić tylko to, co Twój Syn nam powie.

Maryjo jesteśmy tu, aby na nowo zdecydować się na to, co Boże, abyśmy na nowo zobaczyli gdzie są pułapki złego, gdzie one są. Może na to pytanie pomoże nam odpowiedzieć jedno wydarzenie. Przed kilkoma laty oglądałem w telewizji audycję na temat Kościoła. Do pewnej angielskiej parafii przybywa młody kapłan. Na niedzielną Mszę Świętą przychodzi niewiele osób i to przeważnie ci starsi i ten kapłan ze swoimi współpracownikami myślał, co uczynić, aby wierzących przyciągnąć do Kościoła? Robili wiele wysiłków, organizowali różne zgromadzenia ale niestety efektów nie było.

Ten kapłan był zdecydowany, nie rezygnował, chciał w szczególnie sposób przyciągnąć młodzież. Szedł do szkoły, na tereny sportowe, do kina, do kafejek, do dyskotek i szedł wszędzie gdzie gromadziła się młodzież. Próbował mówić

im jakieś słowa i uświadomić ważność wiary. Rezultatów jednak nie było. Oni tylko śmiali się, machnęli ręką i nawet żartowali sobie i wyśmiewali to, co on im proponował. Na końcu ten młody kapłan ze swoimi współpracownikami zdecydował się zatrudnić dwóch specjalistów od marketingu, którzy mieli pokazać młodym ludziom Kościół.

Przyszli oni, obserwowali przez trzy miesiące i przedstawili konkretny plan, a ten plan nazywał się **Kościół Light**. Wszystko to, co w Kościele było skomplikowane, jak myśleli, to należało uprościć i przybliżyć młodym. Ze Mszy Świętej wyrzucili to, co można było wyrzucić. Wprowadzili do Mszy Świętej nowoczesną muzykę, pozwolili, aby młodzi w trakcie Mszy Świętej mogli spacerować, komentować, tańczyć, nawet wprowadzili efekty świetlne i dźwiękowe ale nadal rezultatów nie było. Młodzi z ciekawości przyszli 2 – 3 razy i potem już nie przychodzili. Specjaliści od marketingu wzięli pieniądze za ten swój plan chociaż on nie dał żadnego efektu.

Drodzy bracia i siostry. Dziś jest bardzo popularne wszystko to, co nosi znak **light**. I nie jest to dziwne, gdyż są to rzeczy bez szkodliwego działania a dobrej jakości, tak przynajmniej nam je przedstawiają i reklamują. I kiedy przychodzimy do sklepu proponują nam: *coca-cola light, ser light, papierosy light* i oto bracia i siostry doszliśmy do tego, że potrzebujemy nawet *Kościół light*. Co to oznacza?

Oznacza to, że zbyt ciężkie jest to, co Jezus od nas wymaga, więc należy to troszkę rozcieńczyć. Czy w każdą niedzielę trzeba iść na Mszę Świętą? Czy codziennie trzeba się modlić? Czy całe życie trzeba zostać wiernym swojemu współmałżonkowi? Czy Matka Boża mówi poważnie prosząc: poście i to jeszcze dwa razy w tygodniu? Czy Ona poważnie mówi: adorujcie Mojego Syna codziennie, raz w tygodniu, spowiadajcie się w każdym miesiącu?

Bracia i siostry pytam się: czy tego wszystkiego nie można trochę rozcieńczyć? Można. Tak można i my to czynimy. Wydaje mi się, że największym i najcięższym grzechem jest to, że dziś jesteśmy gotowi wszystko rozcieńczyć i Ewangelię dostosowujemy do siebie, do naszego zachowania zamiast, aby było na odwrót. Jesteśmy skąpi, targujemy się gdy chodzi o Boga, a nie pytamy się, co by było, gdyby On był skąpy wobec nas? Co by było, gdyby On rozcieńczał swoją miłość i miłosierdzie wobec nas? Co by się stało,

gdymy On tego ranka nie myślał o mnie i o tobie? Nigdy jeszcze podczas spowiedzi On nie powiedział: – „Nie przychodź do Mnie dopóki się nie nawrócisz i nie staniesz się nowym człowiekiem”. Nigdy. On zawsze mówi: – „Ja odpuszczam tobie grzechy, jest ci przebaczone, idź i nie grzesz więcej”.

Nie wymagajmy od Boga okrucichów, bracia i siostry, dlatego, że On okrucichów nie ma. On daje wszystko. Nie oczekujmy produktów wątpliwej jakości. Dlatego drogi wierny wiedz: – **nie ma Kościoła light, nie ma Ewangelii light i nie ma życia light,** gdyż Bóg nie proponuje lemoniady życia tylko Ewangelię życia. Albo jesteś albo cię nie ma. Nie możesz służyć Bogu i bogactwu tak, jak mówi Jezus. **Dlatego jesteśmy tu dziś,** bracia i siostry, abyśmy w lustrze naszego duchowego życia popatrzyli jakimi chrześcijanami jesteśmy? Jesteśmy tu, aby te wszystkie zmarszczki duchowego życia jakie uczynił w nas grzech nie chować, ale leczyć w Bożym Miłosierdziu. Jesteśmy tu Maryjo, aby powiedzieć: – Twoi jesteśmy. Chociaż jesteśmy słabi, Ty jako Matka nigdy nie wyrzekasz się nas.

Chociaż jesteśmy grzesznikami pragniemy, abyś na nowo powiedziała nam te słowa, które brat Josip wspominał podczas różańca: – **Pokój, Pokój i tylko Pokój musi zapanować pomiędzy Bogiem i pomiędzy ludźmi.** Niech Pokój Twojego Syna Maryjo, zniszczy niepokój naszych serc. Niech nasz język zamiast pustych słów, wypowiada tylko słowa błogosławieństwa i dziękczynienia. Niech nasza młodzież będzie budowniczymi nowego świata pokoju. Niech modlitwa i post zniszczy wszelki niepokój w naszych rodzinach, w naszych narodach i w tym naszym niespokojnym świecie.

Gdzie jest Matka tam jest i dom, a my nie chcemy już być tułaczami. Nie chcemy być bezdomnymi. Mamy już dość bezcelowego błądzenia. Pragniemy na tym świecie domu wypełnionego pokojem i ciepłem. Dlatego jesteśmy tu przez te wszystkie lata. Dlatego jesteśmy tu dziś wieczorem, aby na nowo Ci powiedzieć: – **Tu jest nasz dom.**

Do tego klimatu i my należymy. Jesteśmy tu, aby Ci zaśpiewać: – Dziękujemy Ci Matko. Dziękujemy Ci kochana. Nasze dusze rozkwitają razem z Tobą. Tyśiące razy powiedziałaś nam: – **Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie,** a my z dziękczynieniem odwzajemniamy i w sposób wierny mówimy:

– za całą miłość Matko Droga, którą wylałaś obiecujemy, że będziemy lepsi niż byliśmy. Dopomóż nam Matko, aby tak było. Amen.

i pielgrzymka – 2

Pielgrzymka do Medziugorja wywiera ogromny wpływ na tych, którzy odwiedzają to święte miejsce. Udział w wieczornych nabożeństwach różańcowych, Mszach Świętych, adoracji Najświętszego Sakramentu, adoracji Krzyża oraz objawieniach Królowej Pokoju – wszystko to ubogaca duchowo pątników, skłania do zrewidowania swojego stosunku do Boga, wiary, zmiany mentalności. Również wielu dziennikarzy czy turystów przyjeżdża tu, by uczestniczyć i opisać nadzwyczajne wydarzenia, które mają tu miejsce. Wracają zupełnie odmienieni. Czują nieprzepatą potrzebę dawania świadectwa o tym, co przeżyli i zachęcają innych do pielgrzymowania.

Matka Boża już w pierwszym, czwartkowym orędziu zapowiedziała, że wybrała parafię w Medziugorju, aby ją prowadzić, chronić i uczynić swoją. Przekazując orędzia Widzącym, Maryja wzywa do umocnienia wiary przez modlitwę, post i pokutę. Owocem tej przemiany są duchowe i fizyczne uzdrowienia. Postępując zgodnie z Jej orędziami, mamy budować lepszy świat. Gospa wzywa i zachęca do odmawiania Różańca Świętego, modlitwy, która jest Jej szczególnie droga. Wcześniej mówiła o tym podczas objawień w Lourdes oraz Fatimie. To przesłanie jest skierowane do ludzi na całym świecie.

Świadectwa pielgrzymów

Medziugorje to miejsce wyjątkowe. Urzeka nas głęboka wiara jego mieszkańców, urokliwe krajobrazy, łagodny klimat. Jednak nie to jest najważniejsze. Takich pięknych miejsc na świecie jest wiele. Dlaczego więc pielgrzymi z najodleglejszych miejsc – Australii, Argentyny, Brazylii, Chin, Meksyku, USA przyjeżdżają tutaj? Odpowiedź jest prosta – bo tu od 35 lat objawia się Matka Boża. Medziugorje zostało wybrane i obdarzone tą wielką łaską. Parafianie przyjmują Ją do siebie w życiu codziennym i starają się żyć Jej orędziami. Pomagają tym, którzy przybywają tutaj, by spotkać Maryję i rozpocząć drogę nawrócenia. Pielgrzymi odwiedzają wioskę „między górami” i w czasie wysokich upałów lub w strugach deszczu wspinają się na Krizevac czy Górę Objawień. Nikt nie narzeka – za papieżem

Franciszkiem można powiedzieć: „schodzi z kanapy i zakłada traperę” – nie rozczuła się nad sobą, przeciwnie – każdy jest szczęśliwy, że tu przyjechał. Wśród pielgrzymów są ludzie w różnym wieku, różnych zawodów i profesji.

– „**Kiedy przybyliśmy do Medziugorja** na 35 rocznicę objawień, odczułam specyficzny klimat tej parafii, coś, czego nie można wyrazić słowami. W moim sercu zrodziło się pragnienie, by być lepszą, by upodobnić się do tych ludzi, by razem z nimi wysławiać Jezusa i Jego Matkę śpiewem i modlitwą” – mówiła Halszka. Melodyjne pieśni *Gospa, Majka moja, Kraljica mira* czy *Zdravo Kraljice Mira* najpiękniej wybrzmiewają w języku chorwackim.

– „**Widziałam setki pielgrzymów** czekających na kapłanów przy kościele św. Jakuba w długich kolejkach, chcąc się wyspowiadać. I ja też dołączyłam do ich grona” – relacjonowała Leokadia. Istotnie, spowiedź odbywa się tu w różnych językach. Ojciec Radosz w homilii podczas 35. rocznicy objawień mówił, że „Medziugorje jest konfesjonalem świata”. W okresie letnim każdego dnia około 100 kapłanów tu posługiwało, jednając człowieka z Bogiem. Wśród nich był nasz opiekun duchowy ks. Stanisław. Codziennie odprawiał dla nas Mszę Świętą, podczas podróży wygłaszał ciekawe mowy, omawiał też zagadnienia związane z wiarą, spowiedzią i moralnością.

– „**Po raz piątą miałam szczęście** uczestniczyć w pielgrzymce do Medziugorja, natomiast trzeci raz przyjechałam tu wraz z moimi kochanymi rodzicami. Już wcześniej planowałam tu przyjechać, ale ciągle były jakieś przeszkody. Rok temu, w 34. rocznicę objawień, ofiarowałam Matce Bożej najpiękniejszą różę, wierząc, że mnie zaprosi do siebie. I tak się stało. Podczas tegorocznej pielgrzymki cały czas czułam Jej obecność. Schodząc z Krizevca znalazłam piękny kamień w kształcie serca, a później jedna z osób powiedziała mi, żebym przestała się bać, co poczytuję sobie jako drogowskaz na dalsze życie” – mówiła z przejęciem Sylwia.

Sziroki Brijeg

symbolem męczeństwa i śmierci

Duże wrażenie na pielgrzymach wywarło odwiedzenie kościoła klasztorowego w Szirokim Brijegu. Stojący na wzgórzu klasztor franciszkanów kryje straszną tajemnicę, o której nie można było mówić przez 50 lat. Otóż w lutym 1945 roku partyzanci komunistyczni zaplanowali tutaj likwidację „wszystkich, którzy nosili habit”.

W nocy z 7 na 8 lutego 30 franciszkanom dano do wyboru: albo podeptać krzyż, który wcześniej rzucono na podłogę, ściągając habit i będą wolni, albo zostaną unicestwieni. Każdy zakonnik ukląkł, ucałował krzyż, wyznał wiarę w Boga i tym samym wybrał śmierć. Śpiewając litanię loretańską wyszli na miejsce kaźni. Zabito ich strzałem w tył głowy, a ciała polano benzyną i spalono. W sumie komuniści zamordowali 66 zakonników z Bośni i Hercegowiny. Obecnie trwa ich zbiorowy proces beatyfikacyjny.

W ciszy i zadumie modliliśmy się przy ich grobie usytuowanym w kościele klasztornym o łaskę wiary i męstwo w prześladowaniu. To zdumiewające, jak wielką ofiarę musieli ponieść ci, którzy bronili swej wiary. Opowieść ta wywarła ogromne wrażenie na słuchaczach. Pocięszające jednak jest to, że Bóg wynagrodził mieszkańcom Szerokiego Brijegu tę krwawą ofiarę, zsyłając ponad setkę powołań do służby zakonnej i kapłańskiej. Ponadto, parafia ta stała się słynna również i z innego powodu – nie zanotowano tu żadnego rozvodu.

Marsz Pokoju

W programie pielgrzymki zorganizowanej przez „Echo” uwzględniono również udział w Marszu Pokoju. Refleksją na ten temat podzieliła się Małgorzata z Częstochowy:

– „**Z radością i sentymentem wspominam** swój udział w Marszu Pokoju. W wyznaczonym dniu o świcie wyjechaliśmy do Humca, skąd wraz z pielgrzymami z całego świata szliśmy w kierunku Medziugorja. Pokonaliśmy odległość 16 km i około 9:30 ze śpiewem weszliśmy do kościoła p.w. św. Jakuba. W czasie marszu odmówiliśmy cztery części Różańca Świętego, oraz śpiewaliśmy pieśni w języku chorwackim i angielskim. Panowała wspaniała atmosfera modlitwy i miłości. Z uśmiechem i zyczliwością patrzyliśmy na siebie. My, ludzie z różnych krajów, mając świadomość zagrożeń panujących w świecie, postanowiliśmy w tym marszu zmanifestować swoją wiarę i wraz z Maryją Królową Pokoju modlić się o pokój. Byłam dumna, że wśród pielgrzymów sporą grupę stanowią Polacy oraz z tego powodu, że miałam szczęście nieść biało-czerwoną flagę”.

Niezapomniane przeżycia

– „**Pielgrzymowałam po raz pierwszy** do Medziugorja, toteż wszystko mnie tu ciekawiło, radowało i zaskakiwało – mówiła Zofia z Lublina. – Jednak największym

przeżyciem było dla mnie wspinanie się na Górę Objawień. Wspaniała atmosfera – odmawianie Różańca, śpiewanie pieśni, głębokie rozważania widzącej Marii Pavlović – wszystko to dostarczyło mi ogromnych emocji. Również wędrówka na Križevac na długo pozostanie w mojej pamięci. Idąc po wielkich głazach, wydawało mi się, że nie będę mogła sprostać zadaniu, że to mnie przerasta. Gdy jednak popatrzyłam na modlących się pielgrzymów idących boso, ja również do nich dołączyłam. Dzięki pomocy Bożej udało mi się wejść na górę i zanieść wszystkie intencje”.

O tym, jak wielki wpływ wywiera pobyt w wiosce „między górą”, świadczy wypowiedź Halszki: – „Po zakończeniu spotkania z Marią Pavlović poczułam radość, że Matka Boża jest tu z nami, że kocha wszystkie swoje dzieci, że oręduje za nami u Boga. Byłam naprawdę szczęśliwa i tym szczęściem pragnęłam dzielić się z innymi. Postanowiłam, że będę przyjeżdżać co roku do Medziugorja i zachęcać do tego innych”.

Halina Bartosiak

Dotknięci dłonią Maryi

Festiwal Młodych

Wiadomość o pielgrzymce do Medziugorja na coroczny Festiwal Młodych dostałam w dniu, w którym Kościół wspomina świętych Joachima i Annę, rodziców Najświętszej Maryi Panny; w tym też dniu czytana była Ewangelia o dobrym nasieniu, które siewie Jezus. Po raz pierwszy w Medziugorju byłam 3 lata temu i bardzo dobrze wspominam tamten czas. Czas modlitwy Różańcem Świętym w takich ilościach jakie nigdy wcześniej mi się nie śniły, a zarazem z poczuciem, że to coś normalnego i oczywistego, tym bardziej, że Matka prosi. **Medziugorje to:** – droga krzyżowa na Górę Križevac, gdzie stoi ogromny, biały krzyż jako niezniszczalny znak wiary w Jezusa Chrystusa, który umarł za nas na krzyżu i zmartwychwstał, aby nas zbawić; – to Góra Podbrdo z figurą Matki Bożej, a po zejściu z niej dwa niebieskie krzyże z figurkami Maryi – miejsce objawień Matki Bożej, chyba najbardziej znane i pożądane wśród pielgrzymów przybywających do tej bośniackiej wioski, do której nie dotarła wojna w wyniku rozpadu Jugosławii, i w której od 35 lat objawia się Matka Boża dając orędzie.

Ziarno zostało zasiane i mimo, że do wyjazdu pozostało mniej niż tydzień, zgłosiłem się, dokładnie, jak 3 lata wcześniej, gdy propozycja, aby pojechać do Medziugorja spadła mi z nieba; wystarczyło jedynie odpowiedzieć na zaproszenie, na wezwanie, bo wszystko inne było już załatwione i opłacone za mnie. Jednak na Festiwalu Młodych nigdy wcześniej nie byłam, ale za to bardzo pozytywnie byłem zaskoczony, gdy zobaczyłem i usłyszałem co tam się dzieje.

A dzieje się wiele począwszy od świętych świadectw osób świeckich i konsekrowanych, które dzielą się tym w jaki sposób Bóg, często poprzez Swoją Matkę Maryję, wyprowadzał ich z takich tarapatów, zawłości życiowych, zniewoleń, że się w głowie nie mieści, że człowiek sam może sobie tak bardzo popłatać życie poprzez różne życiowe wybory. Świadectwa przeplatają się z muzyką i tańcami za co odpowiada specjalny zespół, który jest w stanie rozruszać chyba każdego. Festiwal to także przede wszystkim wspólna Eucharystia sprawowana przez 400 a nawet i ponad 500 księży. Do tego spowiedź na placu przykościelnym w niemalże każdym języku świata, a tam nawrócenia, o których wiedzą tylko księża i Bóg Ojciec, który kocha każdego grzesznika, bo chce aby żył i miał życie w sobie.

Eucharystia to słuchanie Słowa, karmienie się Ciałem Pana Jezusa, ale też kazania wobec, których chyba nikt nie jest w stanie przejść obojętnie; to muzyka tak przejmująca, że ludzie z Jezusem w sercu płaczą, bo inaczej tego przeżyć się nie da. A po Eucharystii adoracja krzyża, albo Najświętszego Sakramentu i modlitwa; wszystko dzieje się w takim duchu, że nawet jak jest czas milczenia to milczy cały plac liczący kilka tysięcy ludzi i nikt nie pisnie ani nie krzyknie. Jest cisza, bo każdy chce usłyszeć co Bóg mówi do niego w sercu. Każda Eucharystia kończy się modlitwą franciszkańską (*7x Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu*), a zaczyna dwiema częściami Różańca Świętego we wszystkich językach świata. Medziugorje to parafia Maryi, prowadzona przez Maryję, łącząca Tradycję z nowoczesnością.

To jest Festiwal jaki doświadczyłem, jaki widziałem. Chyba każdy kto tu przyjechał ma w sercu pragnienie, aby wrócić znowu za rok. Fenomen Medziugorja polega na tym, że ludzie pielgrzymują tam po kilka, a nawet kilkadziesiąt razy, bo tak ich tam ciągnie, bo tyle tam otrzymują, bo chcą. Na potwierdzenie tych słów warto

popytać kto będąc w Medziugorju był tam jeden raz, a kto wracał po raz kolejny, aby ponownie to przeżyć i doświadczyć spotkania z Bogiem i Jego Matką.

Na Górę Podbrdo wchodziłem boso, jak wielu innych pielgrzymów, aby ofiarować coś od siebie, ale też więcej wyprosić, odmawiając pod drodze kolejne tajemnice różańca, bo tak skonstruowana jest ta droga. Tak samo na Górę Križevac, tyle że jest ciężiej, bardziej stromo, skały i kamienie bardziej ostre, wbijają się w skórę i potrafią zranić, ale tu z kolei mamy drogę krzyżową Pana Jezusa, więc nie jest lekko i przyjemnie, ale za to na szczycie radość ogromna mimo, że okupiona bólem.

Każdy wie, na czym polega fenomen Medziugorja. Maryja przychodzi aby wzywać do pokoju, pokoju i jeszcze raz do pokoju. I chyba każdy kto tam przyjeżdża tego pokoju doświadcza i otrzymuje coś o co nawet nie prosił, czego się nie spodziewał. Nawet nie ma sensu szukać rzeczy nadprzyrodzonych. Wystarczy się zanurzyć w tym, co jest w Medziugorju dostępne dla każdego. Zanurzyć w modlitwie, w słuchaniu, w milczeniu i śpiewie. Chodzić po tych uświęconych miejscach. Po prostu być i czerpać pełnymi garściami dziękując Bogu za to miejsce, miejsce modlitwy, za tę łaskę bycia tam, za Maryję, która przychodzi, aby wzywać do nawrócenia, do modlitwy, która pragnie każdego bez względu na jego grzechy zaprowadzić do Swojego Miłosiernego Syna.

Piotr Luma

Serwis Rodzinny



Brat Elia w Polsce

16–20 czerwca 2016 r.
Wieliczka 16.06.2016 r.

Przesłanie – 2

Czy Pan was kiedyś uderzał? Czy Bóg was po prostu kiedyś skrzywdził? Coś wam zrobił złego, niedobrego? Ale my ludzie – tak. My się sądzimy czy oskarżamy nawzajem. My pokazujemy palcem, ale Pan nie, bo Bóg jest miłosierny. Pan nas wszystkich obejmuje. Jak by Bóg nie był miłosierny, to jakimi dziećmi Boga byśmy byli? Pan stworzył nas pięknymi. Na swój obraz nas stworzył. Wy musicie być za to odpowiedzialni, ponieważ Pan ciągle nas kocha.

Kto nie miał żaloby w rodzinie? Wszyscy mamy doświadczenie żaloby w rodzinie. Każdemu ktoś umarł. Wszyscy cierpieliśmy, ale to jest tylko przejściowe, to jest tylko chwila. Pamiętajcie zawsze, że to jest tylko przejście. Musimy być mocni a nie słabi. Nie możemy mówić, że Pan nas karze. Nie możemy mówić, że Bóg zsyła nam choroby. Mamy wszyscy to ziarno [oskarżania Boga] w sobie. Ktoś to rozwija, ktoś nie, ktoś trzyma to, a potem na końcu to wybucha. My musimy iść do przodu, mamy iść drogą Bożą. Dobry czy zły, jakkolwiek jestem, mamy iść do przodu.

Panie ja Ciebie potrzebuję, przyzywam Cię, wołam Cię. Odrzucimy trochę tych ciężarów, które nas krępują, a włożymy w to miejsce miłość, uczucia. Pomyślcie co Pan zrobił, że skończył na krzyżu. Pamiętajcie, że Bóg stworzył świat, a my jesteśmy na tym świecie. Nie stworzył człowieka bing-beng – pamiętajcie o tym. Uczynił to Bóg. Człowieka stworzył Bóg. Niebo stworzył Bóg. To wszystko co widzimy wokół stworzył Bóg. Musimy być odpowiedzialni, bo tylko On może to wszystko uczynić. My możemy tylko zniszczyć. Podkładamy ogień, a potem szybko mówimy nie, nic nie wiem. Możemy to negocjować dotąd, dopóki sprawia nam to przyjemność. Możemy się oddalać od Boga do momentu kiedy też to nam sprawia przyjemność. Ale nadejdzie ten dzień, kiedy wrócimy do domu Boga.

Dzisiaj podczas naszej podróży tutaj do Wieliczki widziałem czarne chmury na niebie i prosiłem wewnątrz Boga: – Panie niech tylko nie leje, proszę Cię, bo mi mówią, że zapowiadali tutaj burzę. (Tłumacz – sprawdzaliśmy w internecie, że o szóstej miała być tutaj burza. Br. Elia modlił się po cichu, my trochę już bardziej intencyjnie i głośno, aby po prostu była pogoda, wy na pewno też).

Dlatego pragnę podarować światło waszemu sercu, abyście wiedzieli jak kochać. Abyście mieli dobry dialog z dziećmi, to jest bardzo ważne. To jest bardzo ważne, abyście się modlili za dzieci. Bardzo ważne jest wychowanie. To jest pierwsze do czego nas Pan wzywa w związku z nawróceniem do Niego, ponieważ ten dzień, ta godzina i ten moment, kiedy On przyjdzie ja muszę być odpowiedzialny i muszę Mu powiedzieć: – Panie ja się tak zachowywałem, tak żyłem, zobacz, przebacz mi Panie. Spokojnie wszystko, nie wrzeszcząc, z pogodą ducha. Nie krzyczcie, bo wtedy robi się więcej zamieszania a Pan

chce miłości. Zrozumieliście. Jakie to jest piękne – zobaczcie.

Ja nie znam wszystkich waszych imion, ale kiedy się modlę mówię: – Panie, w tym miejscu, w którym byliśmy wszyscy, Ty patrz, to są wszystko Twoje dzieci. Patrz na nich i dotknij każdego bez strachu. Pamiętajcie, że modlitwa jest bardzo ważna, nie możecie jej opuścić. Modlitwa za wszystkich naszych braci, kapłanów, to nie jest męczarnia – dziesięć minut. Za chorych – dziesięć minut. Tak, jak teraz tutaj jesteśmy: jeden za drugiego, znam cię czy cię nie znam, będę się modlił za ciebie. To jest dar. Dawać teraz aby jutro otrzymać. A kiedy otrzymamy łaskę dziękujmy – Panie dziękuję Ci. Dziękuję Ci Panie, bo jeżeli wcześniej nie widziałem, to dzisiaj widzę. Dzisiaj umiem kochać. Umiem przebaczać. Umiem obejmować, przytulać. Nie jestem daleko ale jestem blisko.

Dziękuję Ci Panie za wszystkie zderzenia, za wszystkie te chwile, kiedy brakowało mi respektu dla Ciebie. Pan jest naszym bratem. Broni nas wszystkich. I tak samo my mamy się zachowywać: nie przeklinać ale miłować; mówić, że się kocha i pojednywać się. Modlić się za dzieci, które są w szpitalach, które cierpią – Panie Ty popatrz. Daj mi siłę do znoszenia mojej rodziny a nie łyż, ponieważ kiedy chory widzi łyż wiecie co mówi: – umieram. Chory nie potrzebuje łyż. Chory potrzebuje miłości. Chory potrzebuje uczuć, cierpliwości, przytulania, sprawiania aby się cieszył, aby się śmiał i módlmy się do Pana, aby nastał cud. Ja jestem pewny, że Pan da wam wszystkim te łaski, te dary, te cuda. Nie zmęczcie się nigdy ale módlcie się. Ja będę się modlił za was wszystkich i nie zmęcę się, ale również wy – nieście w swoim sercu najpiękniejsze rzeczy. Zawsze mówcie: – Pan mnie nigdy nie opuści, pragnę kochać wszystkich. Kocham was, pokoju i dobra życzę wam wszystkim z całego serca. Amen (brawa).

Słowo o. Jacka proboszcza:

– **Kochani, teraz brat Elia** ze wszystkimi odmówi modlitwę, natomiast po skończonej modlitwie wszyscy kapłani podejną do ołtarza i wyciągną swoje ręce nad wami i was wszystkich pobłogosławimy na zakończenie naszego spotkania. Ja przy okazji chciałem kochani bardzo serdecznie podziękować bratu Elia, że przyjął zaproszenie, że przyjechał tutaj do nas do Wieliczki. Jeszcze będzie w kilku miejscach w Polsce w poznańskim i Szczecinie. Bracie Elia – grazie – dziękujemy – (brawa).

Chciałem bardzo serdecznie kochani podziękować don Marco, księdzu Markowi, który przybył z kurii diecezjalnej z Umbrii. Bóg zapłać księdzu Augustynowi, który również tam przebywa razem z bratem Elia. Dziękuję również wszystkim kapłanom, którzy dzisiaj przybyli, którzy razem z nami się modlili w czasie tej Najświętszej Eucharystii. Bardzo serdecznie wam dziękuję, Bóg zapłać – (brawa).

No i kochani dziękuję wam wszystkim, że dzisiaj tutaj przybyliście, a wiem, że przybyliście z różnych stron Polski: i Warszawa i z Częstochowy, z Nysy, z Opola, z Chełma, z Zamościa, z Rzeszowa, z różnych stron, pomachajcie tutaj do nas. Dziękuję dlatego, że chodzi przecież o dobre sprawy, chodzi o modlitwę, o łaski, które otrzymujemy od Boga. Niech te łaski staną się dzisiaj, kochani, waszym udziałem. Bóg zapłać – (brawa).

Brat Elia dziękował Panu Bogu za pogodę, dziękujemy Panu Bogu właśnie za ten dzisiejszy dzień, za pogodę. Bóg zapłać. Boże kochany dzięki Ci za tą pogodę.

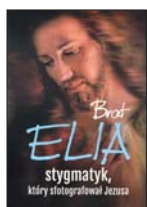
– *Śłuchajcie, podziękujcie franciszkanom za to, że nas tutaj przyjęli.*

– Brawa wystarczą, a najlepszym podziękowaniem kochani będzie odmówienie *Zdrowaś Maryjo* za nas, a jak ktoś może dwie to dwie, a nawet trzy *Zdrowaśki*, w naszej intencji tutaj, za nasz klasztor franciszkański w Wieliczce.

– *To módlmy się od razu: Zdrowaś Maryjo 3 razy.*

– Bóg zapłać, reszta w domu. Amen.

Kącik wydawniczy



Brat Elia stigmatyk, który sfotografował Jezusa

Jest to książka przedstawiająca osobę brata Elia Cataldo, (włoskiego stygmatyka, który w czerwcu odwiedził Polskę), historię jego życia, tradycje rodzinnych stron i środowisko, w którym wzrastał oraz dzieje już dorosłego życia i borykania się z misją i powołaniem, które przeznaczył mu Bóg.

Jest pełen ciepła i spokoju. Ma mądre spojrzenie. Na rękach i nogach nosi ślady ran, które krwawią w każdy piątek

i przez cały Wielki Tydzień. Kim jest brat Elia i czy to, co o nim mówią, jest prawdą?

Już jako niemowlak przeżył pierwsze swoje doznanie mistyczne. Urodził się 20 lutego 1962 roku, a w Środę Popielcową – 7 marca – przestał jeść, wtedy karmiony jeszcze piersią matki. Matka myśląc, że to kwestia pokarmu zaczęła go karmić mieszankami, ale to nic nie pomogło. Dziecko słabło i jego stan pogarszał się gwałtownie. Lekarz nie dawał nadziei a nawet kazał rodzicom przygotować trumnę. Rodzice modlili się i stał się cud – 21 kwietnia w Wielką Sobotę – dziecko zaczęło jeść i szybko wróciło do zdrowia. Podobne zdarzenie przeżył mając 7 lat, wtedy też zobaczył swego Anioła Stróża Lechitiela, który obiecał mu, że zawsze będzie się nim opiekować, a kilka dni potem Matkę Bożą.

* * * * *

Brat Elia sfotografował Jezusa. Tak można najkrócej określić wydarzenie, w wyniku którego mamy uwiecznioną fotografię Jezusa. Prostując informacje, które krążą po internecie, to wydarzenie miało miejsce podczas badań lekarskich, na które został wysłany do USA. Komisja (nie dziennikarze, czy ludzie) pytała br. Elię czy z kimś rozmawia? Chodziło im o świat duchowy, o aniołów, Matkę Bożą, etc. On w duszy usłyszał głos: – *nie odpowiadaj na to pytanie.* Pod naciskiem kolejnych dopytywań Komisji głos mu powiedział: – *zaproś ich jutro do kościoła, aby zrobić zdjęcie.*

Komisja zakupiła i dała br. Elii aparat fotograficzny, taką zabawkę z kliszą w środku na 12 zdjęć (czyli nie żadne 36 lub 24), gdyż nie pozwolono mu użyć jego, własnego aparatu, podejrzewając, że może mieć jakąś sztukę w środku. Niektórzy członkowie Komisji również mieli swoje super aparaty i robili zdjęcie tej samej, białej ściany, którą wskazał br. Elia, z efektem końcowym równym „0”, czyli nikomu nic nie wyszło, oprócz ostatniego 12 zdjęcia na kliszy aparatu, który dostał br. Elia, które przedstawia oblicze Jezusa.

Dla mających obawy jeszcze jedna uwaga na temat pogłoski, że to nie prawda, bo Jezus nie ma rany na dłoni. Brat Elia ma,



a Pan Jezus miał ranę w nadgarstku, a tego już na zdjęciu nie widać.

Książkę (15 zł), obrazki (dwa wymiary 0,20 i 0,40 zł) z modlitwą i z tym Obliczem prezentowanym obok można nabyć w Redakcji.

Od Redakcji

Tegoroczne rekolekcje z Królową Pokoju, odbyły się w dniach 24–27 sierpnia, na Górze Świętej Anny i z całonocnym Czuwaniem na Jasnej Górze na zakończenie. Przeprowadził je o. Jozafat R. Gohly z Wrocławia, a zorganizował o. Józef Koszarny z Lubartowa. Bogu niech będą dzięki, że w dniu „Imienin” Pani Częstochowskiej, czciciele Królowej Pokoju mogli się zebrać u Jej stóp. Relacje przedstawimy w kolejnych numerach.

1 września ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6 września** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25 września** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” *Echa* – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

MEDZIUGORJE – 2016

- **29 GRUDZIEŃ – 5 STYCZEŃ**
– SYLWESTROWA
- **LISTOPAD – REKOLEKCJE**
W „MAGNIFICAT” U MARI PAVLOVIĆ
Zapisy i informacje w Redakcji –
12/4130350, 501710620

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarce, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.